

<https://doi.org/10.34768/fp2022a12>

Grzegorz Igliński
Uniwersytet Warmiński-Mazurski w Olsztynie

ŚLADY ROBACTWA. DROBIAZGI ZOOMORFICZNE W TWÓRCZOŚCI STEFANA WITWICKIEGO

Nazwa „robak” określa w języku potocznym nie tylko bezkręgowce, które w dawnych systematykach zwierząt zaliczane były do robaków (np. glisty, pijawki, tasiemce), ale również larwy owadów: czerwia – larwa muchówek krótkoczułkowych, pędraka – larwa chrząszczy, gąsienicę – larwa motyli i rośliniarek¹. Zdarza się jednak, że nawet owad w stadium dojrzałym może zostać nazwany potocznie „robakiem”. Widać to szczególnie w tradycji ludowej². W literaturze granica między owadami a robakami również nie jest zbyt wyraźna. Jeszcze większy zakres znaczeniowy ma sformułowanie „robactwo”. Obejmuje zwierzęta, które nie muszą być owadami, jak pająki, należące wśród stawonogów do pajęczaków (jeszcze w XIX w. pająki uważano za owady). „Robactwo” oznacza nasilenie występowania w danym miejscu małych, pełzających, biegających, skaczących czy latających istnień – zwykle dokuczliwych i nieprzyjemnych.

Nasilenie obrazowania eksponującego robactwo i owady nastąpiło w dobie romantyzmu, m.in. w związku z fascynacją naukami przyrodniczymi, folklorem, metafizyką. Próbę klasyfikacji tej grupy fauny z punktu widzenia interesującej romantyków problematyki śmierci przeprowadziła Ewa Grzęda, wyróżniając cztery kategorie stworzeń: owady jako konsumenci; owady, w które wcielają się dusze; owady będące zwiastunami śmierci; owady symbolizujące ludzką śmiertelność³.

Sporo napisano na temat owadów w twórczości Adama Mickiewicza, jest to bowiem świat bogaty i gatunkowo urozmaicony. Zwróciła na niego uwagę Zofia Stefanowska⁴, a za nią poszli inni, m.in. Adam Ważyk, Jan Kott, Jerzy Axer, Aleksander Nawarecki, Grzegorz Igliński, Agnieszka Trześniewska, Małgorzata Burta⁵. Słabiej rozpoznano

1 Por. C. Jura, *Bezkęrowce. Podstawy morfologii funkcjonalnej, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2007, s. 553-554.

2 Zob. V. Wróblewska, *Owad/Robak*, [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, t. 2: *f-o*, Toruń 2018, s. 471-476.

3 Por. E. Grzęda, *Romantyczna „tanatoentomologia” literacka. Rekonesans badawczy*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna, antropologia kultury, humanistyka*, red. J. Kolbuszewski, [t. 5], Wrocław 2001, s. 181-190.

4 Z. Stefanowska, *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław 1973, s. 289-309; przedruk w: eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 42-64.

5 Zob. A. Ważyk, *Kilka myśli o romantykach*, [w:] idem, *Cudowny kantorek*, Warszawa 1979, s. 36-37, 49-55; J. Kott, *Cudowny kołatek z mickiewiczowskiego kantorka*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, t. 1:

obecność owadów i robaków w twórczości pozostałych wieszczów. Odnotować tu należy zwłaszcza wypowiedź Wacława Kubackiego, traktującą o pszczołach w *Irydionie* Zygmunta Krasińskiego, ale wzbudzającą zastrzeżenia Stefanowskiej i Aleksandra Nawareckiego⁶, oraz studia o Juliuszu Słowackim autorstwa Grzegorza Kowalskiego oraz Grzegorza Iglińskiego⁷. Refleksje dotyczące owadów czy robaków pojawiają się dość często w pracach badawczych z zakresu polskiego romantyzmu (zarówno emigracyjnego, jak i krajowego), ale zwykle w analizach wybranego utworu lub w ramach jakiegoś szerszego zagadnienia⁸, a zatem bardziej przyczynkowo niż jako główny wątek dyskursu.

Życie i twórczość Stefana Witwickiego bywały niekiedy przedmiotem badań. Nieocenioną pomoc stanowi monografia Wojciecha Jerzego Podgórskiego⁹. Choć już wcześniej publikowano różne opracowania¹⁰, to jednak dopiero w tym stuleciu zainteresowanie spuścizną Witwickiego wyraźnie się wzmoгло, czego świadectwem jest krytyczne wydanie dramatu *Edmund*, zawierające nie tylko tekst sztuki, ale studia o autorze (M. Sokołowski, *Stefan Witwicki – życie i dzieło*; M. Burzka-Janik, „Czarny smutek” poety. *Biograficzne i recepcyjne stereotypy Stefana Witwickiego*), literackie konteksty *Edmunda*, czyli inne utwory pisarza, a ponadto sądy krytyki dziewiętnastowiecznej o *Edmundzie*, wspomnienia o Witwickim i pierwsze prace o nim – szkice historyczno-literackie z pierwszej połowy XX w. (Tadeusza Rojka, Konstantego Wojciechowskiego,

Wokół literatury, wyb. i układ T. Nyczek, Warszawa 1991, s. 251-284; J. Axer, *Strindbergowski wariant Mickiewiczowskiego kołatka*, [w:] idem, *Filolog w teatrze*, Warszawa 1991, s. 181-191; A. Nawarecki, *Mickiewicz i robaki*, [w:] *Balsam i trucizna. 13 tekstów o Mickiewiczu*, red. E. Graczyk, Z. Majchrowski, Gdańsk 1993, s. 7-26; G. Igliński, *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, *Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza* 2016 (R. 9), s. 7-37; idem, *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w wierszach z okresów wileńsko-kowieńskiego i rosyjskiego*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszca: 1818-2018*, red. J. Ławski i Ł. Zabielski, Kraków 2021, s. 209-239; idem, *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość. Owady w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Prace Literaturoznawcze” 2021, nr 9, s. 23-52; A. Trzeźniewska, „Dziady cz. IV” w zwierciadle ekosystemu romantycznego, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 5, s. 53-62; M. Burta, *O jedwabnej stronie wiersza [Snuć miłość...] Adama Mickiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” 2019, t. 67, z. 1: *Literatura polska*, s. 129-144.

6 W. Kubacki, *Zagadkowe pszczoły w „Irydionie”*, „Ruch Literacki” 1963, z. 5-6, s. 235-241. Zob. Z. Stefanowska, [polemika], „Ruch Literacki” 1964, z. 3, s. 138-139; A. Nawarecki, *Mickiewicz i robaki*, [w:] idem, *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*, Katowice 2003, s. 19.

7 G. Kowalski, *Motyl i lew. Figura trickstera w „Mazepie” i „Księdzu Marku” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 1: *Principia*, red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski, Białystok 2012, s. 253-282; G. Igliński, *Słowacki „świerszczem głośny”. Muzykujące owady w „Królu-Duchu”*, [w:] *Studia o „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, wstęp J. Ławski, red. M. Kuziak, J. Ławski, Kraków-Białystok 2020, s. 215-244.

8 Stanisław Schneider wskazuje np. paligenetyczne rozumienie pszczoły w *Poecie i natchnieniu* Słowackiego: *Badania nad źródłami twórczości Juliusza Słowackiego w ostatnim okresie życia*, Lwów 1911, s. 78-83 (rozdz. XI: *Pszczoly*).

9 W.J. Podgórski, *Stefan Witwicki (13.IX.1801-19.IV.1847). Zarys monograficzny*, t. 1-2, Warszawa 1988.

10 Przykładem artykuł Franciszka Germana: *Chopin i Witwicki*, „Annales Chopin” 1960, t. 5, s. 3-27.

Antoniego Abramowicza). Do tego dochodzi obszerna, szczegółowa bibliografia źródeł i opracowań¹¹. O Witwickim pisali w ostatnich latach także: Olaf Kryowski, Marek Stanisław, Henryk F. Nowaczyk, Beata K. Obsulewicz, Anna Soroka, Małgorzata Łoboz, Joanna Stocka, Łukasz Zabielski, Małgorzata Ewa Skibińska¹².

Rozważania niniejsze, utrzymane w perspektywie wyznaczonej metodologiami krytyki tematycznej oraz spojrzeniem mikrologicznym, starają się objąć całość oryginalnej opublikowanej twórczości literackiej Witwickiego. Mają w dużym stopniu charakter katalogowo-dokumentacyjny, zastosowane wyłuszczenia nazw tworzą swoistą siatkę w przestrzeni mikrologicznej. Zamierzeniem pracy jest przyjrzenie się intensywności (skali) występowania określeń związanych z owadami i robakami, ich funkcji oraz ich znaczeniom. Analiza opiera się w sumie na kryterium funkcjonalnym i kryterium powtarzalności, czyniąc warstwę rejestracyjną niezbędną podbudowę. Zoomorficzne skojarzenia czy wyobrażenia, metafory, porównania (czasem pośredniczące w odczytaniu ludzkich losów) rozpatrywane są m.in. w kontekście tradycji kulturowej i utrwalonej przez nią symboliki.

Robak odgrywa ważną rolę w wyobraźni Witwickiego. W wierszu *O naszym życiu* (prwdr. 1821) pojawia się co prawda myśl o znikomości bytu człowieka, ale przeciwstawiona jej zostaje wiara w Boga:

Przebóg! Czyż to ja proch ziemny,
Czyż ja ten **robak** nikczemny,

11 S. Witwicki, *Edmund*, wstęp i oprac. M. Sokołowski, oprac. aneksu i wprowadzenie M. Burzka-Janik, red., przyp. J. Ławski i H. Krukowska, Białystok 2015.

12 Zob. idem, *Stefan Witwicki – duchem krzemieńczanin*, [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Stowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004, s. 274-282; idem, *Stefan Witwicki*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2005 (R. 40), s. 141-154; M. Stanisław, *W poszukiwaniu własnej tożsamości. Przedmowy Stefana Witwickiego*, [w:] idem, *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, Kraków 2007, s. 133-203; H.F. Nowaczyk, *Witwicki do pani Sand oddającej „cześć i pokłon” szatanowi*, „Ruch Muzyczny” 2008 (R. 52), nr 20, s. 33-36; B.K. Obsulewicz, „IV Księga Ezdrasza” w polskiej literaturze XIX wieku (E. Orzeszkowa oraz M. Konopnicka i S. Witwicki), „Roczniki Kulturoznawcze” 2013, t. 4, nr 3, s. 31-49 (dot. wiersza Witwickiego *Ezdrasz i anioł Uriel* z tomu *Poezje biblijne, piosnki sielskie i więrsze różne*); A. Soroka, *Doświadczenie przestrzeni i doświadczenie podróżowania w „Listach z zagranicy” Stefana Witwickiego*, [w:] *Podróże i podróżopisarstwo w polskiej literaturze i kulturze XIX wieku. Studia i szkice*, red. A. Kowalska, A. Kwiatek, Kraków 2015, s. 101-119; M.E. Skibińska, *Wojażer i gaduła nad brzegami Renu. Stefana Witwickiego krajowe wypisy z Księgi Europy (na przykładzie „Listów z zagranicy”)*, [w:] *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, przy współpracy A. Kuniczuk-Trzciniowicz, Wrocław 2016, s. 51-62; M. Łoboz, *Napłakać się z Chopinem. Stefana Witwickiego śpiew przez łzy*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2017, nr 7 (10), s. 363-379 (dot. współpracy artystycznej poety z kompozytorem); J. Stocka, *Autorskie strategie obronne. O „Przedmowie” do „Edmunda” Stefana Witwickiego*, [w:] *Romantyzm niekanoniczny*, red. T. Jędrzejewski, Warszawa 2019, s. 135-146; J. Stocka, „Zamyślam o nowej edycji...” – przyczynek do zmagania z wydaniem „Ballad, Romansów, i Powiastek ludu” Stefana Witwickiego, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2021, t. 19, nr 1, s. 57-67; Ł. Zabielski, „Waćpan także piszesz ballady?”. Refleksje nad debiutem książkowym Stefana Witwickiego, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków*, s. 377-394.

Co, wylągłszy się z nicości,
Ledwo powstał, ledwo czuje,
Znów się w nicość rozsypuje?!¹³

Zwątpieniu w sens życia, wynikającemu z doświadczenia przemijania, towarzyszy nadzieja związana z ideą nieśmiertelności. Być może za wzór posłużył tu Witwickiemu utwór Williama Wordswortha *Ode: Intimations of Immortality from Recollections of Early Childhood* (powst. 1802-1804, prwdr. 1807)¹⁴.

Obaj pisarze podzielili się swoją intuicją, że jesteśmy wieczni. W poddanych ciągłej przemianie bytach dostrzegli ład.

Pamięć, która odnotowuje upływający czas, nie jest więc przekleństwem, lecz wybawieniem. Potrafi przywołać to, co już minione, i nadać temu piętno wieczności¹⁵.

W zupełnie odmiennym pod względem gatunkowym utworze *Przymuszone śluby albo Obląkana*, zamieszczonym w pierwszym tomie *Ballad i romansów* (prwdr. 1824) Witwickiego, robaki tradycyjnie łączone są ze śmiercią, ale w dość nietypowy sposób. Bohaterka, wydana siłą za męża, nie potrafi zapomnieć swojego prawdziwego ukochanego. Opętana myślą o nim, sądzi, że zginął na wojnie. Chce go jednak odnaleźć i ocalić miłość. Używane przez nią zdrobnienie „robaczki” wydaje się przejawem wiary w możliwość oswojenia śmierci albo wynika z przekonania, że miłość jest silniejsza niż śmierć:

Schowali cię pod krzaczki!
W ziemi **robaczki** zgrają
Oczki ci wyjadają!
Ach! moje wy **robaczki**,
Serduszka nie zjadajcie,
Serduszko mnie oddajcie.

Gdzież wy rośniecie krzaczki?
Pójdę – tam wszędzie zajdę,
Sama cię Jasiu znajdę,
Sama spędzę **robaczki**...
Nie przyjdą przy Maryli,
Nie będą cię budzili¹⁶.

13 S. Witwicki, *O naszym życiu (do Stefana A ***),* [w:] idem, *Edmund*, s. 166. Wszelkie wytłuszczenia występujące w cytatach – G.I.

14 Zob. jedno z polskich tłumaczeń: W. Wordsworth, *Oda: przecucia nieśmiertelności czerpane ze wspomnień o wczesnym dzieciństwie*, [w:] *Twarde dno snu. Tradycja romantyczna w poezji języka angielskiego. Blake, Wordsworth, Coleridge, Shelley, Keats, Longfellow, Tennyson, Fitzgerald, Hardy*, wyb., oprac. i przeł. Z. Kubiak, Kraków 1993, s. 181-187.

15 M. Sokołowski, *Stefan Witwicki – życie i dzieło*, [w:] S. Witwicki, *Edmund*, s. 42. Por. interpretację Antoniego Abramowicza (*Rozbiór poetyckich i prozaicznych utworów Stefana Witwickiego*, Lublin 1937, s. 5-6).

16 S. Witwicki, *Przymuszone śluby albo Obląkana*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, Warszawa 1824, s. 104.

Ponieważ dziewczyna nosi obraz wybranka w sobie i wyczuwa jego istnienie, ale nigdzie go nie znajduje, dochodzi do wniosku, że jej nie kocha, gdyż poślubiła innego, a więc zdradziła. W rezultacie bohaterka ginie, bo umierają uczucia. Śmierć wygrywa z miłością:

Ciebie nie ma – mnie nie ma, –
Przeszła nasza godzina,
Nie twoja ja dziewczyna...
Matka cię w ziemi trzyma...
Ach! tam tak zimno, ciemno,
Wydź na słońce, wydź ze mną...

Ty spisz w ziemi Jasięku,
Robaczki cię obsiedli,
Serduszko ci wyjedli,
Nie kochasz mnie Jasięku.
Nie kochasz, – spisz spokojnie –
Pójdę – umrę na wojnie...¹⁷

W tym samym tomie *Ballad i romansów* znalazł się utwór *Srogi opiekun albo Noc Wielkiej Soboty*, w którym „robaczkami” nazywane są dzieci. Umierająca matka po raz ostatni przywołuje je do siebie, powierzając dalszą opiekę nad nimi stryjowi: „Biegły **robaczki** zléwając się łzami, – / Stryj koło łóżka stał niemy”¹⁸. W następnej opowieści, *Kasper Karliński albo Oblężenie Holsztynu (z historii Zygmunta III)*, mianem „robaka” określone zostaje niemowlę, porwany podczas walk z Niemcami syn komendanta fortecy: „Drogi wodza jedynaku!! / Maleńki, biedny **robaku**”¹⁹. Szturmujących nieskutecznie wrogów porównuje się tu do szarańczy, ale uciekającej, a nie zdobywającej i pustoszącej jakiś obszar: „Lecz z naszemi cóż wygrają? / Jak **szarańcza** uciekają!”²⁰.

Trudno napotkać w twórczości Witwickiego motyw świerszcza. Pojawia się on wyjątkowo w omawianym zbiorze *Ballad i romansów*, w utworze *Wieczór św. Andrzeja (z powieści ludu ukraińskiego)*. Zrozpaczona bohaterka ballady, podejrzewając śmierć ukochanego na wyprawie wojennej, ulega podszeptom jednej z dziewcząt i próbuje o północy wywołać ducha zmarłego. Głos świerszczy domowych potęguje nastrój grozy i wraz ze strzelającym raptem płomieniem świecy i dźwiękiem dzwonów zapowiada wymarzone, choć straszne, jak się okaże, spotkanie. W różnych kulturach świerszcz

¹⁷ *Ibidem*, s. 106.

¹⁸ S. Witwicki, *Srogi opiekun albo Noc Wielkiej Soboty*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, s. 50.

¹⁹ Idem, *Kasper Karliński albo Oblężenie Holsztynu (z historii Zygmunta III)*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, s. 67.

²⁰ *Ibidem*, s. 66.

zwykle uchodził za emblemat szczęścia²¹. U Witwickiego sygnalizuje nieszczęście i oznacza strach (słysząc pisk zamiast typowego dla tych stworzeń radosnego cykania):

Cóż to? świeca pryskając strzela płomień śmiały,
W szparach **świrszcze** zapiszczały...
Skądże ten przestrasz po ścianach tak wzrasta?
Bije dzwon!... sama dwunasta!²²

W utworze *Czarowny zamek albo Próby rycerza*, opublikowanym w drugim tomie *Ballad i romansów* (prwdr. 1825), znajduje się scena, w której bohatera wkraczającego do pałacu atakują strzegące wnętrza karły. Królowa poskramia napastników. Występujące w tekście porównanie z robakami ma na celu uwypuklenie poddaństwa, uległości, uniżoności:

Drzwi się z łoskotem rozwarły,
Wylatują rojem karły,
Každy co siły ma krzyczy,
Na żelaznej goniąc smyczy
Smoka, tygrysa, lamparta,
I na Edmora wypuszcza!
[.....]
Ale Królowa znak dała: –
Pełzając brzuchem do ziemi
Padły pokorne dworaki, –
Proch gryząc pyski splekami,
Jak mdle leżały **robaki**²³.

Nie uległszy pokusom Królowej, rycerz trafia do bajecznego ogrodu, będącego ogrodem miłości i rozkoszy ziemskich. Z tej próby również wychodzi zwycięsko, pozostając wierny swojemu rycerskiemu powołaniu i sercu swojej wybranki. Wszystko, co spotyka w wiosennym ogrodzie (także owady), świadczy o miłości zmysłowej jako podstawowym prawie natury:

Tu pije balsamy **pszczółka**, –
Rybka pływając w przezroczy
Perliste bryzgi podbija. –

21 Zob. Á. Pascual Chenel, A. Serrano Simarro, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 256 (hasło: Świrszcz); J. Tresidder, *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyrażeniach obrazowych, znakach ikonicznych i emblematkach*, przeł. B. Stokłosa, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 216 (hasło: Świrszcz); *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 160 (hasło: Świrszcz); J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś i L. Ryś, Poznań 1998, s. 268-269 (hasło: Świrszcz).

22 S. Witwicki, *Wieczór św. Andrzeja (z powieści ludu ukraińskiego)*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, s. 120.

23 Idem, *Czarowny zamek albo Próby rycerza*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 2, Warszawa 1825, s. 100.

Nad nią **motyl** skrzydła lśniące
 W złotych promieniach rozwija
 I goniąc za drugim leci;
 Już dognał – i w róży łonie,
 Ujęty w rozkoszy sieci,
 Z nim razem w pieszczotach tonie...²⁴

Najbardziej tajemniczą postać wykreował Witwicki w utworze *Dziecko kamienia*, wydanym również w drugim tomie *Ballad i romansów*. Samotna dziewczyna, obarczona z niewiadomego powodu jakimś przekleństwem będącym przyczyną jej wyobcowania, zmierza nocą na cmentarz. W medycynie terminem „kamienne dziecko” („lithopedion”) określa się zakonserwowany w kobiecym wnętrzu duży, obumarły płód, który nie może być przez organizm usunięty i ulega zwapnieniu. Wydaje się jednak, że tekst poety opowiada o dziecku urodzonym i porzuconym na cmentarzu. Dziewczyna wraca do miejsca, w którym przyszła na świat. Grobowy kamień zastępuje jej rodzinę:

Nagie niemowlę, we łzach, w niemocy,
 Jak liche ziele zeszło wśród nocy,
 Tutaj mię słońce odkryło.

Tyś mi kolebką był z trawą twoją.
 Kamieniu miłszy przed światem!
 Przy tobie męki, łzy się me koją,
 Boś ty mi ojcem, ty matką moją,
 I siostrą moją, i bratem!²⁵

Czując się martwą w martwym świecie, skazaną na wieczny smutek, pragnie śmierci – chce umrzeć tam, gdzie się urodziła. Świat w jej oczach jest cmentarzem, a kolebka – trumną. Tak zapowiada się „czarny romantyzm” Witwickiego:

Młodość się moja wlecze niemile,
 I jak ła za łą, tak życia chwile
 Za smutną, smutna, niezmienna!

[.....]

Tak; czas już rzucić ziemskie rozdroże,
 Skończyć wędrówkę tę ciemną.
 Ty mnie ulituj, ty mi daj łożę,
 Niech proch stérany, w **robactwie** złożę,
 Ziemi! zapadaj pode mną!²⁶

24 *Ibidem*, s. 109-110.

25 *Idem*, *Dziecko kamienia*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 2, s. 121.

26 *Ibidem*, s. 122, 124.

W balladzie *Romantyczność*, publikowanej osobno (prwdr. 1827), pokazuje Witwicki swój dystans do tej ponurej wersji romantyzmu – tak mu jednak bliskiej. Robactwo tutaj nie występuje, ale skondensowane zostaje charakterystyczne obrazowanie. „Czarny duch” obwieszcza bohaterowi:

Ujrysz widziadła, poczwary,
 Ćmy, straszdyła, trupy, mary,
 I sylfy, gnomy, upiory,
 I błędne cienie i zmory,
 I śmierć z kosą sinej barwy
 I szatany, diabły, larwy²⁷.

Kilkakrotnie motyw robaka zastosował poeta w dramacie *Edmund* (prwdr. 1829). Tytułowy bohater próbuje uzasadnić niezmienną naturę, usposobienia czy poglądów: „Najpodlejszy **robak**, ziele najlichsze ma właściwe sobie przymioty i cechy, ma swój charakter, z którego się nigdy nie wyradza”²⁸. W samotnych rozważaniach wspomina poszukiwanie przez siebie natchnienia, życiowego zapалу, ożywczego źródła dla swojej chorej, zawiedzionej i znudzonej duszy. Nie pomogły podróże i uroki Włoch. „Na grobie tylu wielkości wstydiłem się życia. Zdałem się **robakiem** nędznym, pełzającym po trumnie olbrzyma”²⁹. Słowa wiernego sługi wzbudzają jednak w bohaterze wątpliwość, czy robak śmierci niweczy wszystko:

To nędzne nasze istnienie, które najkrótsza chwila niszczy, lada **robak** przecina, które w każdej myśli, w każdym uczuciu znajduje sobie wroga i zabójcę, miałożby w dziele stworzenia tyle przywileju, iżby kłóciło nawet pokój wieczności? W każdym punkcie życia śmierć; w każdej jego sprawie koniec i zniszczenie³⁰.

Przekonanie, że wszystko (nawet najpiękniejsze i najbardziej obiecujące) podsyte jest pierwiastkiem rozkładu, zarażone śmiercią, formułuje Edmund w rozmowie ze stryjem. W pracy natury nie ma przerw – w każdym momencie temu, co powstaje, towarzyszy to, co ginie. Przewyciężyć tego mechanizmu nie jest w stanie żadne ludzkie działanie.

W dniu wiosny płochę dziecię przebiegając swoją dolinę spotyka kwiat rozwinięty: cieszy się jego pięknnością i liczy pączki, które się otworzyć mają, niepomne, iż może pod najmilszym listkiem już się porusza **robak**, co włókna rośliny ma przeciąć, soki zatruc i z prochów jej potomstwo swoje rozplemić. [...] Budząc się, wiemy, iż dzień nasz złożyć się ma z cząstek czasu; ale nie pamiętamy, że natura jest czynniejsza niż najdziałalniejsze stworzenie. Najuczeńszy erudyty, najpracowitsza

27 [S. Witwicki], *Romantyczność. Ballada*, Warszawa 1827, s. 3.

28 Idem, *Edmund*, s. 74.

29 *Ibidem*, s. 80.

30 *Ibidem*, s. 84.

mrówka [...] są przy niej próżniakami. Najmniejsza podziałka czasu jest dla niej nadto długim przestworem do pochowania miliona jeststw jednych i wyprowadzenia miliona innych³¹.

Stryj tego nie rozumie: „Rozsądku! [...] Nikt nie wątpi o boskiej władzy i o jej wszechmocnych rozrządzeniach; ale co tu robią kwiaty i **mrówki**, i lichwiarze? Nad wszystkim jest opieka Pana [...]”³². Edmunda, rozmyślającego nocą na cmentarzu nad marnością ludzkiej egzystencji, zasmuca dodatkowo świadomość zacierania się śladów istnienia – ma uczucie, że świat o człowieku zapomina, że niczego trwałego nie ma.

Wokoło nowe spotykam mogiły. Przybyłym gościom ustąpili dawni [...]. Niedługo te małe wzniesienia znowu zrównają się z ziemią, by znowu wśród nich nowe się groby otwarły... Błąkamy się na dolinie życia jak nędzne **robaki** pod grobowym sklepieniem; ci wyżej, tamci deptani od innych; [...] na całej tej wielkiej ziemi, której czynimy się królami, nic po sobie zapewnić nie możemy! śladu, znaku, domysłu nawet, żeśmy kiedyś byli, zostawić na niej nie wolno...³³

Myśli powyższe przypominają rozważania bohatera *Die Leiden des jungen Werthers* (prwdr. 1774, pol. *Cierpienia młodego Wertera*) Johanna Wolfganga von Goethego. Werter utożsamia siłę tworzącą natury z jej siłą niszczącą, co wprawia go w przerażenie.

Es hat sich vor meiner Seele wie ein Vorhang weggezogen, und der Schauplatz des unendlichen Lebens verwandelt sich vor mir in den Abgrund des ewig offenen Grabes [...]; der harmloseste Spaziergang kostet tausend armen **Würmchen** das Leben, es zerrüttet ein Fußtritt die mühseligen Gebäude der **Ameisen** und stampft eine kleine Welt in ein schmähliches Grab. [...] Und so taumle ich beängstigt. Himmel und Erde und ihre webenden Kräfte um mich her: ich sehe nichts als ein ewig verschlingendes, ewig wiederkäuendes Ungeheuer³⁴.

Edmund, podobnie jak Werter, ujawnia jednak też swój zachwyt naturą, a nawet podziw dla Boga, którego jest ona dziełem. W powieści Goethego natura pozwala doświadczyć bohaterowi w tym, co małe – boskości życia, a więc tego, co wielkie (wspaniałość natury nie przeczy jej okropności):

ich dann im hohen Grase am fallenden Bache liege, und näher an der Erde tausend mannigfaltige Gräschen mir merkwürdig werden; wenn ich das Wimmeln der kleinen Welt zwischen

³¹ *Ibidem*, s. 96.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, s. 108.

³⁴ J.W. Goethe, *Die Leiden des jungen Werthers*, [w:] *Goethes Werke*, Bd. 6: *Romane und Novellen*, erster Band, mit Anmerkungen versehen von B. von Wiese und E. Trunz, 3. Aufl., Hamburg 1958, s. 52-53. W przekładzie Franciszka Mirandoli: „jakby jakaś zasłona uchyliła się przed duszą moją, a widownia nieskończonych przejawów życia przemieniła mi się w bezdenną otchłań otwartego wieczyscie grobu. [...] Niewinny spacer twój zabiera życie tysiącom **robaczek**, jedno potrącenie nogi niweczy pracowicie wznoszona budowlę **mrówek** i wtlacza cały lud bez celu w grób. [...] Chwieję się na nogach z przerażenia. Niebo i ziemia, i wszystkie ich twórcze siły są mi jako potwory wieczyscie głodne, co bez ustanku pożerają zjawy i wieczyscie nowych łakną” (J.W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. F. Mirandola, oprac. Z. Zagórowski, Kraków 1922, s. 55). Por. przekład Leopolda Staffa (J.W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. L. Staff, oprac. O. Dobijanka-Witczakowa, wyd. 3 uzup., Wrocław 1975, s. 71).

Halmen, die unzähligen, unergründlichen Gestalten der **Würmchen**, der **Mückchen** näher an meinem Herzen fühle, und fühle die Gegenwart des Allmächtigen, der uns nach seinem Bilde schuf, das Wehen des Allliebenden, der uns in ewiger Wonne schwebend trägt und erhält³⁵.

Edmund Witwickiego pozostaje niemniej zarażony śmiercią, czuje się martwy wśród ludzi i natury. „Tak w cieniach ogrodu, otoczony **motyli** rojem, wśród wieńca wiosny kryje się kamień mogiły”³⁶. Kiedy stary sługa przynosi mu szklankę wody, nieświadom, że jego pan zamierza zażyć truciznę, bohater głośno wyraża własną nikczemność – wie, że postępuje źle wobec bliskich mu ludzi. „Gadzina do swego gniazda nie przyniesie wesoło ziela trującego; nikczemny **pająk** przeczuwa burzę i zimno śmiertelne... Do jakichże zwierząt wy należycie?”³⁷. W tradycji ludowej pająk, jako przeciwieństwo pszczoły, uchodził za truciela. Wyznawana przez Edmunda wiara „nie ratuje przed ucieczką w samobójstwo, a paradoksalnie popycha ku niemu. Jest to jednak ucieczka ku wieczności, w stronę zaświatów, w górę, wwyż, ucieczka przed chaosem śmierci, który panuje na ziemi”³⁸.

W wierszu *Pokutnik* (pierwotny tytuł: *Pokutujący*) z cyklu *Poezje biblijne* (prwdr. 1830) znajduje się deklaracja świadcząca o przeżywaniu pokrewieństwa czy tożsamości z robactwem. Jest to parafraza fragmentu Księgi Hioba: „grobowi powiem: »Mój ojczec! / »Matko ma, siostrzo!« – **robactwu**” (Hi 17, 14)³⁹. W tekście Witwickiego, utrzymanym „w tonacji psalmicznej”⁴⁰, przybiera to formę: „Rzekłem ziemi: ty ziemio, jesteś matką moją; / **Robakom**: wy mi bracią jesteście **robacy!**...”⁴¹. Wbrew doznawanym cierpieniom, „pokutnik” manifestuje swoją wiarę w Boga, z pokorą przyjmuje poniżenie.

Z kolei w wierszu *Samson* z tego samego cyklu tytułowy bohater niszczy filistyńskie robactwo (choć takie określenie nie występuje), uwalniając się z więzów niczym owad z sieci pajęczej, po czym sam ginie: „I natchniony, przed strwożoną zgrają, / Jak

35 J.W. Goethe, *Die Leiden des jungen Werthers*, [w:] *Goethes Werke*, Bd. 6: *Romane und Novellen*, erster Band, s. 9. W polskim przekładzie: „przytulony do ziemi, dziwuję się rozlicznym trawkom, czuję blisko serca rojowisko mnóstwa małych **robaczków** i **komarów**, snujących się pośród źdźbeł, i patrzę na ich przedziwne, tajemnicze kształty. Wówczas czuję żywo obecność Wszechmocnego, który stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, chwytam tchnienie Tego, który wszystko swą miłością otacza i utrzymuje świat przy życiu” (J.W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. F. Mirandola, s. 4). Por. przekład Staffa (J.W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. L. Staff, s. 7).

36 S. Witwicki, *Edmund*, s. 76. O podobieństwach i różnicach między Edmundem i Werterem zob. W.J. Podgórski, *op. cit.*, t. 1, s. 38-39.

37 S. Witwicki, *Edmund*, s. 124.

38 M. Burzka-Janik, „*Czarny smutek*” poety. *Biograficzne i recepcyjne stereotypy Stefana Witwickiego*, [w:] S. Witwicki, *Edmund*, s. 161.

39 Fragmenty Biblii przytaczane są według wydania: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, przeł. z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 4, Poznań-Warszawa 1989 (Biblia Tysiąclecia).

40 W.J. Podgórski, *op. cit.*, t. 1, s. 52.

41 S. Witwicki, *Pokutnik*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 1, Lipsk 1878, s. 135.

sieć pajęczą wnet zrywa swe pęta!”⁴². To nawiązanie do finału opowieści o Samsonie zawartej w *Księdze Sędziów* (Sdz 16, 29-30).

Wygląda tak, jakby poeta dotkliwie przeżywał upływ czasu i szukał pociechy w religii. Jego postawę duchową charakteryzowało wyraźne napięcie między dwoma tendencjami: do psychicznych załamów, biorących się z pesymistycznego oglądu świata, i do poszukiwania ratunku w katolicyzmie. [...]

Zaleski potwierdził fakt stałości życia duchowego Stefana. Od czasów młodości po wiek dojrzały, który okazał się jego kresem, szukał i znajdował ukojenie w religii. Nie było mowy o żadnych odstępstwach od dogmatów. Wiara równoważyła rzeczywistość. Jednak nie jak ułuda zastępuje bezwzględna realność, lecz jak prawda przegania fałsz⁴³.

Owady wprowadza poeta sporadycznie. W wierszu *Podróż z tomu Piosnki sielskie* znajduje się porównanie z motylem. Jednak w pierwszym wydaniu go nie było (prwdr. 1830). Pojawiło się w wydaniu nowym, pomnożonym (1836). Różnice nie dotyczą tylko motyla, co widać na przykładzie zestawionych poniżej strof pochodzących z obu wydań:

Na największe w świecie góry,
Coraz wyżej, jeszcze wyżej...
Aż ze szczytu gór – na chmury!
Jakby orzeł, śmiały, chyży!

Na najwyższe w świecie góry,
Coraz wyżej, jeszcze wyżej...
Aż z wierzchołka gór na chmury!
Jakby orzeł, śmiały, chyży!

Tam mię nowy przejmie zapał,
Błyskawicą będę błyskał,
Będę ręką gwiazdy łapał,
I nogami dęszcz wyciskał⁴⁴.

Ach! tam, ach tam choćby chwilę!
Błyskawicą będę błyskał,
Łapał gwiazdy jak **motyle**,
A nogami dęszcz wyciskał⁴⁵.

Widoczne modyfikacje nie zmieniają zasadniczej myśli utworu. Jest on manifestem poczucia tytanicznej mocy, ujawnia pragnienie zachłyśnięcia się uniwersum, chęć dążenia wzwyż, przekroczenia ludzkich ograniczeń poznawczych. Wersja poprawiona, dzięki skojarzeniu gwiazd z motylami, podkreśla mocniej chwilowość, ulotność takich doświadczeń i przeżyć – przysługują one bowiem młodości (czasowi górnołotnych marzeń, okresowi łapania motyli, sięgania po rzeczy niemożliwe do zdobycia).

Wzmianka o motylu istnieje w utworze *Do*^{***} (prwdr. 1829), umieszczonym w grupie „wierszy różnych” z tomu *Poezje biblijne, piosnki sielskie i więrsze różne* (1836). Próbuąc przezwyciężyć czyjś smutek, pogłębiający się wraz z mrokiem ogarniającym naturę, podmiot szuka pocieszenia w młodości, będącej nadzieją, rankiem, wiosną, pięknem, rozkoszą, szczęściem. Stąd m.in. obraz motyla i róży takie właśnie znaczenia eksponujący:

42 Idem, *Samson*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 1, s. 115.

43 M. Sokołowski, *Stefan Witwicki – życie i dzieło*, [w:] S. Witwicki, *Edmund*, s. 18-19.

44 S. Witwicki, *Podróż*, [w:] idem, *Piosnki sielskie*, Warszawa 1830, s. 57.

45 Idem, *Podróż*, [w:] idem, *Poezje biblijne, piosnki sielskie i więrsze różne*, Paryż 1836, s. 202.

Dla twych obrazów inne żyją farby,
Szukaj ich w młodości niebie.
Przed tobą wszystkie nadziei są skarby;
Prócz smutku, wszystko dla ciebie.

[.....]

Tu flet pastuszy echa łąk umila;
Tu zdroj w brzęczącej podróży;
Tu blaskiem zorzy, pod skrzydłem **motyla**,
Płonie otwarta pierś róży⁴⁶.

W tej samej grupie „wierszy różnych” usytuowany został utwór *Kukułka* [Słońce ranięj ze snu wstaje...], którego nie należy mylić z tekstem o identycznym tytule *Kukułka* [Dąbrową szła matka...] ze zbioru *Piosnki sielskie*. W wierszu powtarza się ta sama, co w utworze *Do****, wiosenna sceneria i związana z tym radość, ale motyla zastępuje pszczołka.

Łączka, lasek, miło wszędy,
Tędy parów, ściężka tędy,
Tu szum listków, tam brzęk **pszczołki**,
Niedaleko głos Kukułki⁴⁷.

Wymowa utworu okazuje się jednak inna. Pojawiający się młodzieniec, dla którego kukułka to dobry znak, zapowiada ona wiosnę i szczęście (co zgadza się z folklorem wielu krajów)⁴⁸, nieświadom jest obecności strzelca usiłującego stworzenie zastrzelić. Marzenie bohatera, żeby być ptakiem („Latać i śpiewać”⁴⁹), zostaje w ten sposób podane w wątpliwość.

W pracy *Moskale w Polsce albo treść dziennika pisanego w Warszawie przez ciąg dziesięciu miesięcy: od 8 września 1831, do 8 lipca 1832 r.* (prwdr. 1833) opisuje Witwicki nie tylko sytuację w stolicy po wtargnięciu do niej Rosjan, ale również sytuację panującą na peryferiach: „los prowincji i najukrytszych wiosek nie był odmienny. Żołdactwo cara rozlało się po kraju jak **szarańcza**”⁵⁰. Porównanie z szarańczą ilustruje skalę inwazji, przemocy i zniszczeń.

W tomie *Listy z zagranicy* (prwdr. 1842) znajduje się cykl *Listy znad brzegów Renu do T.M.* oraz *List z Paryża do T.M.*, przybierający kształt moralitetu. List trzeci z cyklu reńskiego przedstawia miejscowość uzdrowską Baden-Baden. Według piszącego, miasto to ma dwa oblicza: świat mieszczan (pospolity, powszedni) i świat gości (kosmo-

46 Idem, *Do****, [w:] idem, *Poezje biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne*, s. 278-279.

47 Idem, *Kukułka*, [w:] idem, *Poezje biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne*, s. 284.

48 Por. J.C. Cooper, *op. cit.*, s. 134-135 (hasło: *Kukułka*).

49 S. Witwicki, *Kukułka*, [w:] idem, *Poezje biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne*, s. 286.

50 Idem, *Moskale w Polsce*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 2, Lipsk 1878, s. 20-21.

polityczny). W tym pierwszym rządzą obowiązki i praca, natomiast w drugim, atrakcyjniejszym – moda, romans, zabawa.

Muzyka, sklepy, spacer, gry, dzienniki, bale, teatr, zieloność, kwiaty, drzewa, wokoło rozległy ogród, co tylko zechcieć może myśl swobodna, wesoła, pusta, goniąca przed sobą czas jak ptaszka, jak **motyla**, – wszystko tu znajdziesz. [...] Osobliwsze zbiegowisko! Dziwny utwór dzisiejszej cywilizacji, dzisiejszych bogactw i zbytków, zepsucia i nudów! [...] Cóż byś ty dopiero mówił, gdybyś tu był wieczorem. Wtenczas to piękny Baden porusza się jak **mrowisko**⁵¹.

Ten nieco satyryczny obraz wielojęzycznego tłumu gości, którzy niby są chorzy, ale świetnie się bawią, pokazuje przez wprowadzenie motywu motyla bez troskę i pustkę ideową badeńskiego środowiska. Gonienie lub łapanie motyla oznacza marnotrawienie czasu na głupstwa.

Witwicki-moralista współzawodniczy o lepsze z Witwickim-idealistą. Czytelnik Balzaca widzi ostrzej przemożną siłę pieniądza w zmaterializowanym świecie. Zatrzymując się nad wartościami duchowymi, spogląda wokół i dostrzega swą samotność⁵².

W liście siódmym z tego samego cyklu znajduje się opis podróży statkiem parowym z Mannheim do Moguncji. Dostrzeżenie zalet takiego środka transportu prowadzi do lirycznej refleksji o życiu jako wędrówce, nad którą czuwa Opatrzność. Stąd wniosek, że wszyscy są równi. Dla Stwórcy liczy się każdy, także ktoś przeciętny i zwykły jak mrówka.

Podróż po wodzie podobna jest bardzo do tej, jaką wszyscy odbywamy ciągle przez obracanie się ziemi [...]. Nie mówiąc nic o naszym latawcu Globusie, tym generalnym wszystkich nas statku, tym dziwnym wszystkich stworzeń omnibusie, który ród po rodzie, i pokolenie po pokoleniu wiezie nas, Panu Bogu tylko wiadomo skąd, dokąd i po co, i gdzie pod jednym nakryciem i z równym bezpieczeństwem siedzi najpotężniejszy król, największy bohater, i najmniejsza **mróweczka** – nie masz na świecie słodszej podróży jak statkiem⁵³.

List z Paryża ma ton wyraźnie moralizatorski. Szczególnie szydzi się tutaj z kupiectwa albo sprzedajności, urastających do głównych wyznaczników cywilizacji europejskiej XIX w. Paryż jest tylko skrajnym przykładem. To, co początkowo autora listu oburzało, stało się już dla niego czymś normalnym i naturalnym. Wydaje się, że przywykł do takiego stanu rzeczy, ale w jego słowach wyczuwa się, mimo wszystko, ironię i kpinę. Wzmianka o łakomych muchach i psach podpowiada, co myśli się tutaj o współczesnych paryżanach:

prowachąc cię śród tego tłumu różnych a różnych magazynów, wystawiam już sobie jaką zro-bisz minę, gdy na przykład między sklepem lornetek a piór i wstążek, albo między składem

51 Idem, *Listy z zagranicy*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 2, s. 109, 111.

52 W.J. Podgórski, *op. cit.*, t. 1, s. 226.

53 S. Witwicki, *Listy z zagranicy*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 2, s. 130-131.

perfum a malowideł postrzeżesz nagle sklep rzeźnika! przed którym tak ślicznie pozawieszane rozmaitych zwierząt nogi, głowy, wnętrzości [...]. Prawda, że i na mnie samym widok owych ślicznych sklepów długo w pierwszych czasach takież prawie sprawiał skutek, jaki przychodzi po emetyku [środku wymiotnym – G.I.], ale dziś, za lepszym postąpieniem w cywilizacji, poznaję, iż w tem wywieszaniu skrwawionego mięsiwa i jelit zwierzęcych, na które łakome padają **muchy**, i przed którymi nie mniej łakomie zatrzymują się psy, że mówię w tem niejako zaciąganiu całej publiczności do jatek, do szlachtuza, nie masz nic zgoła nienaturalnego. [...] Cokolwiek tylko kto ma dla publiczności, mniejsza na jaki użytek, wystawia jak może najbardziej na widok, na ulicę, dobrze że na plecach, na czole sobie nie pisze; a każdy towar, byle się sprzedawał, każde zatrudnienie, byle pieniądź przynosiło, są tutaj równie dobre, szlachetne, przyzwoite, czy to dla mężczyzn, czy kobiet⁵⁴.

W pośmiertnie wydanym tomie prozą *Gadu-gadu* (prwdr. 1852) znalazło się opowiadanie *Przejezdny*, którego bohaterem Witwicki uczynił Kazimierza Brodzińskiego. Choć jego czasu z poetą tym polemizował, to zawsze okazywał mu swój szacunek i liczył się z jego zdaniem. Świadczy o tym choćby dedykacja, jaką zamieścił w pierwszym tomie młodzieńczego zbioru *Ballady i romanse*: „Tobie, który śmiałeś powstać na nasze wyłączne oddanie się jednym tylko wzorom; Autorowi czułych i miłych Poezji, ważnych i rozumnych Rozpraw – w dowód literackiego szacunku, i osobistej przyjaźni, niniejsze dziełko ofiaruję”⁵⁵. Bohater wspomnianego opowiadania zatrzymuje się przejazdem w Piotrkowie. Przypadkowe spotkanie z dwojgiem dzieci sprzedających jabłka staje się źródłem chwilowej radości.

Myślał najprzód o dzieciach, z którymi przed chwilą rozmawiał. Ich minki, spojrzenia, słowa, ich spory i przycinki przebiegały przed nim i krążyły szybko, jasno i mile, jak **świętojańskie robaczki**: znać to po słodkim uśmiechu, po przyjemnym oka połysku...⁵⁶

Określenie „robaczek” bywa pieszczotliwą nazwą dziecka, funkcjonującą w języku polskim od bardzo dawna⁵⁷. Witwicki zmienił trochę tę tradycję, zestawiał dzieci z robaczkami świętojańskimi – i to nie wprost, rozbłyskuje bowiem w pamięci bohatera sposób zachowania się rodzeństwa. Dalsza część opowieści przybiera anegdotyczną formę. Bohater myli lokal (do którego zaszedł na obiad) z usytuowanym na pierwszym piętrze mieszkaniem pułkownika. Siada i czeka przy stole. Pułkownik, spotykający się tego dnia z zaproszonymi oficerami, częstuje gościa, gdyż jeden z żołnierzy rozpoznał przybysza. Wszyscy jednak udają, że nie wiedzą, kim jest. W pewnym momencie pułkownik celowo zmienia temat rozmów z militarnego na literacki, prosząc obecnego w ich towarzystwie podporucznika, pasjonującego się poezją, aby coś rzekł o literaturze.

54 *Ibidem*, s. 170-172.

55 *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, s. nlb.

56 S. Witwicki, *Przejezdny*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 2, s. 197.

57 Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 35: *Q-rownny*, red. K. Mrowcewicz, Warszawa 2011, s. 272 (hasło: *Robaczek*).

Ten zaś wyznaje, że uwielbia twórczość Brodzińskiego, w związku z czym charakteryzuje ją i cytuje fragmenty utworów:

Mógłbym tu przez dwie godzin tak gadać. A wszystko tem miłsze, że się w tem maluje zacna dusza samego Poety! do którego można by zastosować wierszyk jego do **konika polnego**:

Nie tobie śpiewaku polny,
Miejskie przystało schronienie...⁵⁸

Wiersz Brodzińskiego *Do konika polnego* (prwdr. 1820) został przywołany przez Witwickiego nie bez powodu. Konik polny, synonim artysty, obrazuje tu istotę twórczości Brodzińskiego, jawi się wręcz jego samego wyobrażeniem.

Oryginalny tekst przypomina poetycką skargę, w której podmiot wiersza identyfikuje się czy solidaryzuje z tytułowym owadem – uosobieniem poety, obaj bowiem pozbawieni zostali wolności warunkującej prawdziwą twórczość.

Skądże to, wiejski śpiewaku,
Pod mym oknem twoje głosy?
Jakże cię, miły żebraku,
Aż tu zapędziły losy?

Wysieczono twoje łany,
Gdzieś swobodnie pieśni nucił;
Aż do miasta zabłąkany,
Jakżeś mię bardzo zasmucił!

Nie tobie, śpiewaku polny,
Miejskie przystało schronienie;
Ciche gaje, umysł wolny
Natchnie tylko lube pienie.

I mnie dzisiaj miasto więzi,
Com lubił wiejskie zacisze;
Zawieszoną na gałęzi
Wiatr moją fletnią kołysze⁵⁹.

*

W pisarstwie Witwickiego robaki i owady trudno uznać za nadużywane przywołania. Spotkać je można w tekstach o różnym charakterze, lecz nie tworzą jakiegś specjalnej dominanty w obrazowaniu. Jednak rozpatrując wszelkie takie zoomorficzne skojarzenia czy wyobrażenia, metafory, porównania przez pryzmat tradycji kulturowej i utrwalonej

⁵⁸ S. Witwicki, *Przejezdny*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, t. 2, s. 205-206.

⁵⁹ K. Brodziński, *Do konika polnego*, [w:] idem, *Poezje*, oprac. i wstęp C. Zgorzelski, t. 1: *Utwory wydane za życia poety*, Wrocław 1959, s. 107.

przez nią symboliki, zauważyć można, że w swoich realizacjach literackich Witwicki wykracza nieraz poza ten krąg konwencjonalnych ujęć i sensów, wykorzystuje znane przedstawienia w zmienionym kontekście. Z tego powodu jego zoomorficzne drobiazgi budzą zainteresowanie i zasługują na analizę.

Robak miewa u poety dwa znaczenia. Po pierwsze wyobraża nędzę ludzkiej egzystencji. Robakiem jest człowiek żyjący w świecie przypominającym wielkie cmentarzysko lub grobowiec – pełza po ciałach w nim złożonych. Manifestowanie pokrewieństwa z robakiem oznacza odczuwanie własnej małości, nicości, znikomości. Takim człowiekiem jest również dworski sługa zmuszony do uległości. Po drugie, robak okazuje się wrogiem istnienia, siłą uśmiercającą to, co żyje. Nie reprezentuje – jak to zwykle bywa w literaturze – żywiołu odpowiedzialnego za rozkład materii, nie „biesiaduje” na tym, co umarło. Jest śmiercią – tym, co przegryza czy przecina nić żywota (niczym jedna z trzech greckich Mojr – Atropos). Podobną funkcję pełni pająk.

Największym zaskoczeniem są niedoceniane przez dawną krytykę *Ballady i romanse*. Z robakami śmierci zwykle się nie dyskutuje. Tymczasem w jednym z zamieszczonych w zbiorze utworów nazywa się je zdrobniale „robaczkami” i próbuje nawiązać z nimi dialog. Nie dziwi zastosowanie w innej opowieści określenia „robaczek” w stosunku do dziecka, ale uczynienie z niemowlęcia (nazwanego w kolejnej balladzie robakiem) ofiary walk z Niemcami prowokuje, aby nazwać dziecko przenośnie robakiem śmierci – ginie ono przecież wskutek decyzji ojca, każącego strzelać do nacierających wrogów niosących jego synka niczym tarczę: „Lecz cóż się z dzieciątkiem stało!... / Ni kosteczki nie zostało!”⁶⁰.

Wśród owadów zauważyć można m.in. motyla. Tradycyjnie powiązany został z wiosną, a tym samym z nadzieją, odrodzeniem, pięknem, rozkoszą, szczęściem. Jednak czasem towarzyszy on kwiatu róży, stając się symbolem miłości zmysłowej.

W różnych kontekstach funkcjonuje konwencjonalne sformułowanie „gonić (łapać) motyle”. Raz otrzymuje ono wydźwięk pozytywny (dotyczy chwil uniesienia, sięgania ku gwiazdom, wybiegania marzeniami ponad przyziemny świat, realizowania rzeczy niemożliwych), innym razem ma charakter negatywny, sygnalizuje beztroskie zajmowanie się głupstwami, próżność, status lekkoducha, tracenie czasu i życia na ustawiczną zabawę. W obu przypadkach akcentuje się ulotność (albo marzeń, albo rozrywek).

Nazwy „mrówka”, „mróweczka”, „mrowisko” tworzą ciąg zwyczajowych znaczeń z nimi kojarzonych. Tak więc odpowiednio wyrażają: pracowitość, przeciętność (pospolitość), ruchliwy, zaafierowany tłum ludzi (zbiegowisko). Wśród zdrobnień znajduje się określenie „pszczołka”, które podobnie jak „motyl” występuje w opisie wiosennej scenerii i radości czerpanej z życia.

60 S. Witwicki, *Kasper Karliński albo Oblężenie Holsztynu (z historii Zygmunta III)*, [w:] *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1, s. 70.

Szarańcza i muchy – owady cieszące się zwykle „złą reputacją”, jako dokuczliwe, natrętne i zachłanne – posłużyły Witwickiemu do krytyki ludzkiego postępowania. Krytyka ta, zauważalna w utworach mających aspekt dokumentalny (*Moskale w Polsce* oraz *List z Paryża*), przyjmuje jednak dwojaką postać, zależnie od opisywanej sytuacji. W jednym z tekstów porównuje się z szarańczą rosyjskie żołdactwo pustoszące Polskę w czasie powstania listopadowego. Oburzenie ujawnia się tutaj wprost. Inaczej wygląda ocena zachowania paryżan w drugim z utworów. Wypowiedź ucieka się do ironii, pozornie uznając zmaterializowanie społeczeństwa – które zatraciło różnicę między potrzebami (wartościami) duchowymi a cielesnymi (czyli salonem a kuchnią) – za sprawę naturalną. W świecie pieniądza wszystko można kupić i sprzedać. Paryskie „łakome muchy”, rojące się przed sklepowymi wystawami, wszędobylskie, świadczą o współczesnej kupieckiej mentalności. Oryginalnie (i to znacznie wcześniej) użył poeta porównania z szarańczą w *Balladach i romansach* – co prawda tam również plagą są wrogie wojska (tym razem niemieckie), ale gromadnie uciekające.

Ludzkie zachowania przedstawia Witwicki, wprowadzając także zestawienia z robaczkiem świętojańskim i konikiem polnym. Ponieważ oba te rodzaje owadów najczęściej nie łączą się z negatywnymi znaczeniami, stąd w opowiadaniu *Przejezdny* uzmysławiają istnienie sympatii między bohaterami. Takie uczucie żywi Brodziński wobec dzieci, których postawę, niczym robaczek świętojańskich, zachował w pamięci. Podobne uczucie żywi podporucznik wobec Brodzińskiego, jego postawę jako poety wychwala, znajdując dla niej odpowiednik w postaci konika polnego.

Rzadkością w twórczości Witwickiego są też świerszcze. Chociaż mają na ogół pozytywne nacechowanie w tradycji kulturowej, to jednak w *Balladach i romansach* znaczą strach i zapowiadają nieszczęście.

W dziełach twórcy, jak widać, odwołania do interesujących nas zwierząt nie są częste, ale za to – chociaż aktualizują czasem tradycyjne znaczenia przypisywane robactwu lub różnym rodzajom owadów – przynoszą właśnie takie nietypowe przedstawienia, ujęcia czy konteksty. Wartych wskazania niespodzianek jest więc kilka.

Witwicki ujmuje człowieka często w kategoriach moralnych⁶¹. Nie pozostawia wątpliwości, co jest dobrem, a co złem. Oparcie poeta znajdował w Bogu i wierze w nienaruszalność zasad dotyczących postępowania człowieka. Dodajmy na koniec, że analizowane „drobiazgi” składają się na metaforyczny język autora. Funkcjonują w konstrukcjach przenośnych, a kilkakrotnie jako porównania.

LITERATURA CYTOWANA

Literatura podmiotowa

Brodziński K., *Poezje*, oprac. i wstęp C. Zgorzelski, t. 1: *Utwory wydane za życia poety*, Wrocław 1959.
Goethe J.W., *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. F. Mirandola, oprac. Z. Zagórowski, Kraków 1922.

61 Por. W.J. Podgórski, *op. cit.*, t. 1, s. 229.

- Goethe J.W., *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. L. Staff, oprac. O. Dobijanka-Witczakowa, wyd. 3 uzup., Wrocław 1975.
- Goethe J.W., *Die Leiden des jungen Werthers*, [w:] *Goethes Werke*, Bd. 6: *Romane und Novellen*, erster Band, mit Anmerkungen versehen von B. von Wiese und E. Trunz, 3. Aufl., Hamburg 1958.
- Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, przeł. z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 4, Poznań-Warszawa 1989 (Biblia Tysiąclecia).
- [Witwicki S.], *Ballady i romanse Stefana Witwickiego*, t. 1-2, Warszawa 1824-1825.
- Witwicki S., *Edmund*, wstęp i oprac. M. Sokołowski, oprac. aneksu i wprowadzenie M. Burzka-Janik, red., przypisy J. Ławski, H. Krukowska, Białystok 2015.
- Witwicki S., *Piosnki sielskie*, Warszawa 1830.
- Witwicki S., *Poezje biblijne*, Warszawa 1830.
- Witwicki S., *Poezje biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne*, Paryż 1836.
- [Witwicki S.], *Romantyczność. Ballada*, Warszawa 1827.
- Witwicki S., *Zbiór pism pomniejszych*, t. 1-2, Lipsk 1878.

Literatura przedmiotowa

- Axer J., *Strindbergowski wariant Mickiewiczowskiego kołatka*, [w:] J. Axer, *Filolog w teatrze*, Warszawa 1991.
- Burta M., *O jedwabnej stronie wiersza [Snuć miłość...] Adama Mickiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” 2019, t. 67, z. 1: *Literatura polska*.
- Burzka-Janik M., „Czarny smutek” poety. *Biograficzne i recepcyjne stereotypy Stefana Witwickiego*, [w:] S. Witwicki, *Edmund*, wstęp i oprac. M. Sokołowski, oprac. aneksu i wprowadzenie M. Burzka-Janik, red., przypisy J. Ławski, H. Krukowska, Białystok 2015.
- Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998.
- German F., *Chopin i Witwicki*, „Annales Chopin” 1960, t. 5.
- Grzęda E., *Romantyczna „tanatoentomologia” literacka. Rekonesans badawczy*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna, antropologia kultury, humanistyka*, red. J. Kolbuszewski, [t. 5], Wrocław 2001.
- Igliński G., *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość. Owady w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Prace Literaturoznawcze” 2021, nr 9.
- Igliński G., *Słowacki „świerszczem głośny”. Muzykujące owady w „Królu-Duchu”*, [w:] *Studia o „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, wstęp J. Ławski, red. M. Kuziak, J. Ławski, Kraków-Białystok 2020.
- Igliński G., *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2016 (R. 9).
- Igliński G., *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w wierszach z okresów wileńsko-kowieńskiego i rosyjskiego*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszca: 1818-2018*, red. J. Ławski i Ł. Zabielski, Kraków 2021.
- Jura C., *Bezkręgowce. Podstawy morfologii funkcjonalnej, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2007.
- Kott J., *Cudowny kołatek z mickiewiczowskiego kantorka*, [w:] J. Kott, *Pisma wybrane*, t. 1: *Wokół literatury*, wyb. i układ T. Nyczek, Warszawa 1991.
- Kowalski G., *Motyl i lew. Figura trickstera w „Mazepie” i „Księdzu Marku” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 1: *Principia*, red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski, Białystok 2012.
- Krysowski O., *Stefan Witwicki*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2005 (R. 40).
- Krysowski O., *Stefan Witwicki – duchem krzemieńczanin*, [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004; przedruk pt. *O wołyńskim rodowodzie wyobraźni Stefana Witwickiego*, w: O. Krysowski, *Pogranicza romantyzmu, romantyzm pogranicza*, Warszawa 2016.
- Kubacki W., *Zagadkowe pszczoły w „Irydionie”*, „Ruch Literacki” 1963, z. 5-6.
- Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992.
- Łoboz M., *Napłakać się z Chopinem. Stefana Witwickiego śpiew przez lzy*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2017, nr 7 (10).

- Nawarecki A., *Mickiewicz i robaki*, [w:] *Balsam i trucizna. 13 tekstów o Mickiewiczu*, red. E. Graczyk, Z. Majchrowski, Gdańsk 1993; przedruk w: A. Nawarecki, *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*, Katowice 2003.
- Nowaczyk H.F., *Witwicki do pani Sand oddającej „część i pokłon” szatanowi*, „Ruch Muzyczny” 2008 (R. 52), nr 20.
- Obsulewicz B.K., „IV Księga Ezdrasza” w polskiej literaturze XIX wieku (E. Orzeszkowa oraz M. Konopnicka i S. Witwicki), „Roczniki Kulturoznawcze” 2013, t. 4, nr 3.
- Pascual Chenel Á., Serrano Simarro A., *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008.
- Podgórski W.J., *Stefan Witwicki (13.IX.1801–19.IV.1847). Zarys monograficzny*, t. 1-2, Warszawa 1988.
- Schneider S., *Badania nad źródłami twórczości Juliusza Słowackiego w ostatnim okresie życia*, Lwów 1911.
- Skibińska M.E., *Wojażer i gaduła nad brzegami Renu. Stefana Witwickiego krajowe wypisy z Księgi Europy (na przykładzie „Listów z zagranicy”)*, [w:] *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, przy współpracy A. Kuniczuk-Trzciniowicz, Wrocław 2016.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 35: Q-rowny, red. K. Mrowcewicz, Warszawa 2011.
- Sokołowski M., *Stefan Witwicki – życie i dzieło*, [w:] S. Witwicki, *Edmund*, wstęp i oprac. M. Sokołowski, oprac. aneksu i wprowadzenie M. Burzka-Janik, red., przyp. J. Ławski, H. Krukowska, Białystok 2015.
- Soroka A., *Doświadczenie przestrzeni i doświadczenie podróżowania w „Listach z zagranicy” Stefana Witwickiego*, [w:] *Podróże i podróżopisarstwo w polskiej literaturze i kulturze XIX wieku. Studia i szkice*, red. A. Kowalska, A. Kwiatek, Kraków 2015.
- Stanisz M., *W poszukiwaniu własnej tożsamości. Przedmowy Stefana Witwickiego*, [w:] M. Stanisz, *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, Kraków 2007.
- Stefanowska Z., [polemika], „Ruch Literacki” 1964, z. 3.
- Stefanowska Z., *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław 1973; przedruk w: Z. Stefanowska, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976.
- Stocka J., *Autorskie strategie obronne. O „Przedmowie” do „Edmunda” Stefana Witwickiego*, [w:] *Romantyzm niekanoniczny*, red. T. Jędrzejewski, Warszawa 2019.
- Stocka J., „Zamyślam o nowej edycji...” – przyczynek do zmagania z wydaniem „Ballad, Romansów, i Powiastek ludu” Stefana Witwickiego, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2021, t. 19, nr 1.
- Tresidder J., *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyrażeniach obrazowych, znakach ikonicznych i emblematkach*, przeł. B. Stokłosa, wyd. 2, Warszawa 2005.
- Trześniewska A., „Dziady cz. IV” w zwierciadle ekosystemu romantycznego, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 5.
- Ważyk A., *Kilka myśli o romantykach*, [w:] A. Ważyk, *Cudowny kantorek*, Warszawa 1979.
- Wróblewska V., *Owad/Robak*, [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, t. 2: f-o, Toruń 2018.
- Zabielski Ł., „*Waćpan także piszesz ballady?*” Refleksje nad debiutem książkowym Stefana Witwickiego, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczą: 1818–2018*, red. J. Ławski i Ł. Zabielski, Kraków 2021.

Ślady robactwa.

Drobiazgi zoomorficzne w twórczości Stefana Witwickiego

STRESZCZENIE: W pracy, korzystającej z doświadczeń krytyki tematycznej i perspektywy mikrologicznej, uczyniono przedmiotem badań twórczość literacką Stefana Witwickiego. Rozważania mają w dużym stopniu charakter katalogowo-dokumentacyjny. Ich celem jest przyjrzenie się intensywności występowania określeń związanych z owadami i robakami, ich funkcji i znaczeniom. Uwzględniono kontekst tradycji kulturowej i utrwalonej przez nią symboliki. Z dokonanego przeglądu wynika, że

owady i robaki przywoływane są rzadko. Spotkać je można co prawda w tekstach pod względem gatunkowym rozmaitych, ale nie tworzą jakiejś specjalnej dominanty w obrazowaniu. Robak mie- wa u poety dwa znaczenia: wyobraża nędzę ludzkiej egzystencji oraz śmierć. Ze śmiercią wiąże się również pająk. Motyla i pszczołę tradycyjnie powiązano z wiosną, a więc z nadzieją, odrodzeniem, pięknem, rozkoszą, szczęściem, miłością. Konwencjonalne sformułowanie „gonić (łapać) motyle” funkcjonuje zarówno w sensie pozytywnym (gdy dotyczy górnołotnych marzeń), jak i negatywnym (gdy sygnalizuje bez troskie zajmowanie się głupstwami). W obu przypadkach akcentuje się ulotność przeżyć. Nazwy „mrówka”, „mróweczka”, „mrowisko” wyrażają odpowiednio: pracowitość, przeciętność, zaafierowany tłum ludzi. Szarańcza i muchy posłużyły Witwickiemu do krytyki ludzkiego postępowania. Z szarańczą porównuje się wojska niemieckie i rosyjskie żołdactwo pustoszące Polskę. Muchy zaś ilustrują współczesną kupiecką mentalność. Ludzkie zachowania przedstawia Witwicki, wprowadzając także robaczka świętojańskiego (zestawionego z dzieckiem) i konika polnego (zestawionego z poetą). Obie te paralele podkreślają uczucia sympatii żywionej wobec kogoś lub zachwytu nad kimś. Analizowane „drobiazgi” zoomorficzne współtworzą metaforyczny język Witwickiego. Pojawiają się w konstrukcjach przenośnych, a kilkakrotnie jako porównania.

SŁOWA KLUCZOWE: romantyzm – Stefan Witwicki – robactwo – robak – owad

Traces of vermin.

Zoomorphic details in the works by Stefan Witwicki

SUMMARY: This text examines the literary works by Stefan Witwicki using subject criticism and a micrological perspective. The considerations are largely cataloguing-document in nature. Their purpose is to look at the intensity of the occurrence of terms related to insects and bugs, their functions and meanings. The text considers the context of cultural tradition and symbolism established by such usage. The conducted review indicates that insects and vermin are referred to infrequently. They may be encountered in different genres of texts, but they do not form a particular dominating component in the imagery. The vermin have two meanings in the poet's works, representing the poverty of human existence and death. The spider is also linked to death. The butterfly and bee are traditionally associated with spring, meaning hope, rebirth, beauty, joy and happiness. The conventional term “chase (catch) the butterflies” functions in both positive (when it applies to high-flight dreams) and negative meanings (when it indicates reckless dealings with follies). In both cases, it stresses the volatility of experiences. The words “ant”, the Polish diminutive of ant “mróweczka”, and “anthill” do not diverge from the meanings associated with them. They express respectively: laboriousness, mediocrity or an agitated crowd of people. Locusts and flies served Witwicki in criticising human behaviour. He compares Russian soldiers devastating Poland to locusts. On the other hand, flies represent the mentality of then-contemporary tradesmen. Witwicki also presents human behaviours using the glow-worm (coupled with a child) and the grasshopper (associated with a poet). Both those parallels highlight either feelings of sympathy towards or enchantment with somebody. The analysed zoomorphic details participate in creating the metamorphic language of Witwicki. They appear in figurative structures and, on several occasions, in the function of comparison.

KEYWORDS: romanticism – Stefan Witwicki – vermin – worm – insect